

Plan roczny przed terminem

Z całego kraju nadchodzą od walig liczy zakłady pracy meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1953.

Na 45 dni przed terminem roczny plan montażu samochodów ciężarowych „Lublin” wykonała załoga działu montażu głównego Fabryki Samochodów Ciężarowych Im. Bolesława Bieruta.

W woj. łódzkim o realizacji zadań rocznych zameldowały zakłady Wyrobów Filcowych im. Kołuszki, Przedsiębiorstwa im. F. Dzierżyńskiego oraz Zakładów Wytwarzających Aparatury Niskiego Napięcia A-11.

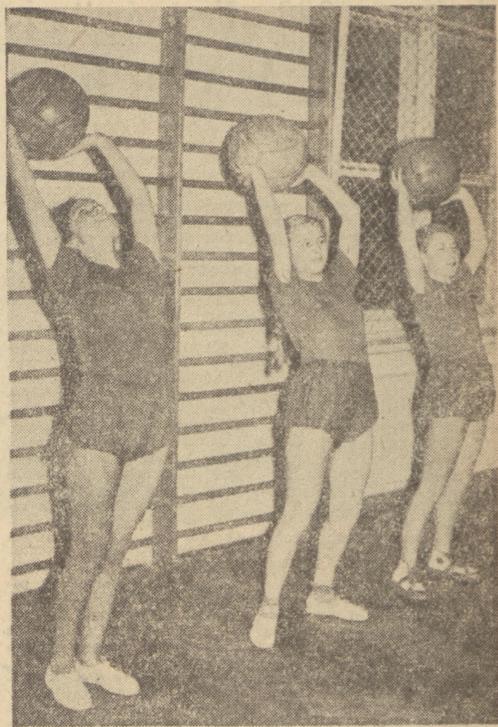
O wykonaniu planu rocznego zameldowały również szereg zakładów pracy Wybrzeża, woj. kieleckiego i opolskiego.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 19 listopada 1953 r. Nr 275 (1104) B Cena 20 gr

W Warszawie przy ZS Kolarz powstała pierwsza w Polsce szkoła lekkoatletyczna. Uczęszcza do niej młodzież szkół, nad którą patronat objął ZS Kolarz. Na pierwszy kurs skierowano 21 dziewcząt i 24 chłopców, którzy wykazali się dobrymi postępami w nauce i sprawności fizycznej. Treningi prowadzi: trener Irena Dobrzańska, mgr Ochędzał i inspektor Werbliński.
Na zdjęciu: dziewczęta ćwiczą rzut piłkami.
foto. Wdowiński (CAF)



Władza ludowa na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego

Surowa kara dla członków bandy kulacko-dywerysyjnej

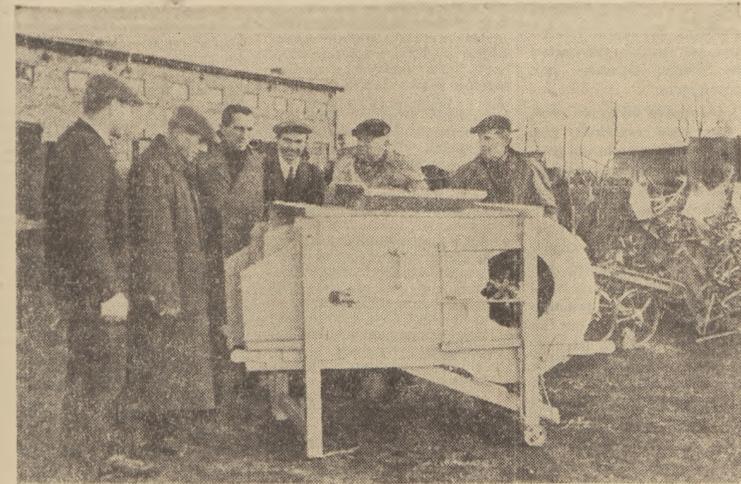
Wojewódzki Sąd Rejonowy w Poznaniu rozpatrzył sprawę grupy kulaków — członków bandy terrorystyczno-dywerysyjnej działającej na terenie powiatów wągrowieckiego i szubińskiego. Członkowie bandy drogą dywersji i sabotażu usiłovali podważyć sojusz robotniczo-chłopski, dążąc do osłabienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, hamując wykonywanie przez miejscowych chłopów obowiązków wobec Państwa, rozlewając wrogi płotki.

Herst bandy Stanisław Twardowski, wychowanek faszystowskiego Stronnictwa Narodowego, a po wywołaniu członkiem mikołajczykowskiemu PSL, dopuścił się z bronią w ręku szereg aktów terroru i sabotażu wobec spółdzielców oraz pracujących chłopów w Twardowskim, usiłując nie dopuścić do manifestacyjnej dostawy zboża przygotowywanej przez chłopów wsi Lankowice, pow. Szubin, podpalił gminną świetlicę — miejsce zebrania chłopięcego oraz dokonał napadu terrorystycznego na mieszkanie sekretarza GRN w Lankowicach. W długim rejestrze zbrodni Twardowski widnieje również podpalenie stodoły z maszynami rolniczymi i spódniami indywidualnymi — zeznaje świadek — szajka kulackich terrorystów próbowała nas odciągnąć od spółdzielni przez podpalenie naszego dobyteku. Mnie podpalono szopę z narzędziami rolniczymi, a innemu stągiew z zbożem. Ale przecież spółdzielnia u nas powstała!

Wojewódzki Sąd Rejonowy w Warszawie skazał pozostałych członków bandy oskarżonych: Józefa Żmudzińskiego na 10 lat więzienia, Franciszka Purczyńskiego na 8 lat więzienia, Stanisława Cytlika na 6 lat więzienia i Gedeusza Czajkowskiego na 3 lata więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

O dalszą poprawę warunków bytu

Mieszkańcy miast i wsi realizują wskazania IX Plenum



Matorolny chłop, Jan Pateca z gromady Milew, gmina Chrośnice, powiat Mińsk Mazowiecki (trzeci z prawej) kupuje w PZGS — Mińsk wiatnie, za którą płaci 1,080 zł, miast 1,544 zł.

Robotnicy śląscy zwiększają produkcję wielu artykułów pierwszej potrzeby

Robotnicy śląscy zatrudnieni w różnych gałęziach ciężkiego przemysłu, po zapoznaniu się z tezami na IX Zjeździe PZPR i referatem tow. Bieruta, wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR, po przeanalizowaniu niewykorzystanych rezerw i możliwości przystąpili do produkcji wielu artykułów pierwszej potrzeby.

Huta „Balldon”. — Po odpowiednim przygotowaniu maszyn załoga huty przystąpiła do produkcji drabek elektrycznych. W najbliższych dniach przystąpi się do produkcji szczyrzyków i noży do obierania kartofli i warzyw, które będą wykonywane z odpadów stali nierdzewnej.

Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych. — Powołano specjalną grupę pracowników, której celem jest ustalenie asortymentu wyrobów, które mogą być wykonane na urządzeniach zakładu z materiałów odpadkowych. Ustalono 14 różnych wyrobów, jak np.: tłuczki do mięsa, zawieszki okienne, młoty ślusarskie itp. Mi-

strzowie stolarni — Pytle i Gronowski zaproponowali wyrobienie z drzewa przeznaczonych dotychczas na opał — wałków do ciasta, podstawek do kalmarzy i krzesel biurowych i dziecięcych oraz taboretów kuchennych.

Huta „Silesia”. — W wyniku napad aktywny techniczny i produkcyjny robotników już w bieżącym miesiącu huta przystąpi do produkcji takich przedmiotów codziennego użytku jak: nożyki do otwierania konserw, spinacze do pasów, blaszki do butów, podstawki do szklanek,

Więcej troski o zaopatrzenie mieszkańców Nowej Huty — towarzysza z dyrekcji MHD!

Nowa Huta posiada już gęstą sieć sklepów wszelkich branż. W obecnym roku otwarto 9 dalszych placówek, a 3 — z artykułami elektrotechnicznymi, gospodarstwa domowego i państwowych będą uruchomione w niedługim czasie. Jednakże nie tylko o ilości sklepów zależy dobre zaopatrzenie konsumenta. Konieczna jest jeszcze odpowiednia ilość i odpowiedni asortyment towarów. Ten drugi warunek pozostawia w Nowej Hucie jeszcze wiele do życzenia. W sklepach nie można dostać guzików, potocznych dziecięcych, zamków błyskawicznych i podobnych artykułów galanterijnych. Są załatwie 2 placówki z przedmiotami gospodarstwa domowego, a zapotrzebowanie na tego rodzaju towary jest bardzo duże. Toteż tym bardziej karygodny jest fakt, że remanent w jednej z nich, mieszczącej się na osiedlu

A-O, która zaopatruje znaczną część miasta przeprowadzono przez 11 dni.

W Nowej Hucie znajduje się załadowie i sklep z meblami. Jest on w dodatku niewystarczająco zaopatrywany w towary zarówno pod względem ich ilości jak i asortymentu.

Te fakty świadczą o tym, że dyrekcja MHD i odpowiednie wydziały Woj. Rady Narodowej, ustalając limity dostaw, nie wykazują dostatecznej troski o dobre zaopatrzenie mieszkańców Nowej Huty. Dyrekcja MHD powinna w jak najkrótszym czasie usunąć te braki, by budowniczym największego obiektu 6-latkli mogli zaopatrywać się w sklepach swojej miasta we wszystko co im jest potrzebne.

STANISŁAW ŻMUDA
Nowa Huta

Dalsze ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych przez wieś

Z dniem 15 bm. weszło w życie zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego, które znacznie ułatwia nabywanie materiałów budowlanych przez rolników.

Równocześnie z przeznaczeniem na potrzeby wsi zwiększonych ilości materiałów budowlanych ustalono, że o załatwieniu podania decyduje specjalnie w tym celu powołana komisja gminna, z którą współpracuje komisja powiatowa (przewodniczącym komisji rolniczej jako przewodniczącym). W skład komisji wchodzi ponadto przedstawiciele: komisji gospodarczej gminnej rady spółdzielczej, ZSCh i Zarządu GS. Zeznania nie dopuścić do przetrzymywania podań, zarządzenie ustala, że podania powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu 7 dni, a w ciągu dalszych 3 dni rolnik powinien być powiadomiony o decyzji.

W zarządzeniu podkreśla się, że materiały budowlane przeznaczone na rynek, nie mogą iść na inne cele, np. na zaopatrzenie przedsiębiorstw budowlanych, a winny być sprzedawane wyłącznie na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców wsi i miast, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb

indywidualnych gospodarstw rolnych.

Ważną częścią zarządzenia jest przepis, w myśl którego pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych przysługuje ofiarom klęsk żywiołowych, parcelantom nie posiadającym dostatecznych zabudowań oraz tym indywidualnym gospodarstwom chłopskim, których zabudowania wymagają remontu lub rozbudowy. W szczególności zaś rozbudowy dla potrzeb rozwoju hodowli. Przy ustalaniu kolejności w nabywaniu materiałów budowlanych brana będzie pod uwagę terminowości w wywiązywaniu się z obowiązków wobec Państwa.

Szczegółowe przepisy dotyczące sprzedaży oraz niezbędne instrukcje otrzymały właściwe władze administracyjne, jak również placówki spółdzielczości samopomocowej.

Zetempowcy pomagają w wykonaniu do końca obowiązkowych dostaw w gromadach

Uchwały IX Plenum KC PZPR przewidują zwiększoną pomoc dla rolnictwa w celu szybszego podniesienia produkcji rolnej. Obniżka cen na niektóre artykuły konsumpcyjne oraz maszyn i narzędzi rolnicze spotkała się z żywym zadowoleniem chłopów. Mało i średniorolni chłopcy w całym kraju odpowiadają wzmożoną pracą nad wykonaniem obowiązkowych dostaw produktów rolnych dla państwa, demaskują Dółki i sabotaż kulacki oraz zmuszają ocagających się do pełnego rozliczenia się z planowych dostaw.

Do pracy stanęło całe koło ZMP

Bardzo wydajnie pracuje w skupie zboża koło ZMP w gromadzie Urylin w pow. Międzybuzki. Przez dłuższy okres czasu chłopcy tej gromady nie dostawali zboża dla państwa. Zaniepokojeni takim stanem ZMP-owcy z Urylina przystąpili do wyjaśniania chłopom pracującym potrzeb naszego państwa i zadań chłopstwa w podwyższeniu na wyższy poziom produkcji rolnej. Kol. Śródek i Bronisław — przewodniczący średniorolnego chłopstwa ob. Stachowicki, który w wywiadzie się całkowicie z hotełowych i obowiązków wobec państwa. Podobnie pracował kol. Drag, który prowadząc rozmowy ze swoimi rodzicami spowodował, że jego rodzice wypełnili patriotyczny obowiązek.

Członkowie ZMP nie poprzestali na prowadzeniu rozmów indywidualnych. Systematycznie wydają błyskawice, wyróżniając w nich chłopów patriotycznych.

Aktywnie pracują — ale koła śpią

Zarząd Gminny ZMP w Biedwie zorganizował dwie brygady agitacyjne. Brygady te wyjeżdżają wieczorami do gromad, w których wykonanie planu obowiązkowych dostaw jest słabe. W gromadach brygady te opracowują i wywiszają błyskawice i gazetki ścienne, przeprowadzają agitację, tłumaczą i wyjaśniają chłopom mało i średniorolnym znaczenie ob-

wiązkowych dostaw dla państwa, piętnują kulaków i sabotażystów.

Praca brygad z gminy Biedów dała już rezultaty. Przed rozpoczęciem agitacji do punktu skupu wpływało dziennie przeszło 7 tysięcy kilogramów zboża. Po przeprowadzeniu przez młodzież agitacji zaczęło wpływać ponad 16.500 kg.

Gromady, w których przeprowadzali zetempowcy agitację realizują swoje plany dostaw.

Malorolni demaskują kulaków

Gmina Kamień w pow. Puławy wzięła się na szarym końcu w realizacji obowiązkowych dostaw. To kulacy ciągną ją do tyłu: Józef Jastrzębski z gromady Kamień, ma do zrealizowania planu dowieźć do punktu skupu 1100 kg żyta i 1200 kg ziemniaków. Władysław Stola z gromady Kamień zalega z 412 kg żyta i 1444 kg ziemniaków.

Są jednak w gminie Kamień także wzorowi obywateli. Do nich należą Józef Walas i Bronisław Jakubczyk z gromady Piotrowin, Natalia Biron z gromady Opoczno i Stanisław Piatek także z tej gromady. Stanisław Kwiatek z gromady Żerdka, Wojciech Banach z gromady Mała Niedźwiedzia.

145 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

17 bm. pięć dalszych powiatów wykonało 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla Państwa. Są to powiaty: Bartoszyce w woj. olsztyńskim, Dębica i Ustrzyka w woj. rzeszowskim oraz Złotoryja

Wg korespondencję

M. CHECHLIŃSKIEGO
Kamień

Wg korespondencję
M. CHECHLIŃSKIEGO
Kamień

Wg korespondencję
M. CHECHLIŃSKIEGO
Kamień

Jakie nagrody czekają uczestników konkursu?

Podajemy wykaz nagród, jakie czekają na Was, za prawidłowe rozwiązanie i części konkursu, ogłoszonego w nr. 262 „Sztandaru Młodych”:

- RADIOODBIORNIK „PIONIER”
 - APARAT FOTOGRAFICZNY
 - TECZKA SKÓRZANA
 - DAMSKA TOREBKA SKÓRZANA
 - PORTFEL SKÓRZANY
 - WIECZNE PIÓRNO
 - PING-PONG
 - SZACHY
 - KUPON KSIĄŻKOWY
 - ORAZ 30 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH
- Dla tych Czytelników, którzy nadesłali najlepsze recenzje z jednego z filmów, wymienionych w II części konkursu, przewidziane są następujące nagrody, ufundowane przez Okręgowy Zarząd Kln w Warszawie:
- PIŁKA NOŻNA
 - PLECAK TURYSTYCZNY
 - SANKI
 - PING-PONG
 - SZACHY
 - ORAZ 20 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

Poza tym dla uczestników konkursu z Warszawy przewidzianym jest szereg abonentów do kin: „Moskwa”, „Palladium”, „Prawa” i „Ślask”.

Na prośbę wielu naszych Czytelników zamieszczamy w numerze dzisiejszym (na str. 4) dodatkowy kupon konkursowy i przypominamy, że listy konkursowe winny być wysłane najpóźniej w dniu 25 listopada br.

STYPENDYŚCI: 1953

1952: 2.564

79.000

ZMIANY W SYSTEMIE STYPENDIALNYM DLA STUDENTÓW

Jak poinformowało nas Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nastąpią obowiązujące wstecz od 1.X br. zmiany w systemie stypendialnym. Za dobre postępy w nauce będą przyznawane począwszy od II roku studiów stypendia premiiowe. Stypendia premiiowe na I stopniu studiów będą wyższe od zwykłych o 60 zł, na II stopniu o 80 zł.

Poza tym niektóre kierunki studiów, szczególnie ważne dla gospodarki narodowej, jak agronomia, ekonomia polityczna, rybnictwo, matematyka, fizyka i dziennikarstwo, zostały przesunięte do wyższej grupy stypendialnej.

Przed Krajową Radą Aktywny ZMP w sprawie sportu

Uaktywnić zetempowców w organizacjach sportowych

Przewodzona od szeregu tygodni na łamach „Sztandaru Młodych” dyskusja sportowa, której celem jest dostarczenie szeregu cennych wniosków dla Krajowej Rady Aktywnej ZMP w sprawie kł i p, zainteresowała również wielu sportowców działaczy społecznych, jak też pracowników etatowych komitetów kultury fizycznej. Jest sprawą niezmiernie ważną, aby cenne głosy w dyskusji zostały szybko wprowadzone w czyn przez instancje ZMP jak i komitety kultury fizycznej.

Zabierając głos w dyskusji chcąc się zatrzymać nad zagadnieniem najbardziej może istotnym dla pracy komitetów kultury fizycznej — nad zagadnieniem udziału zetempowców w życiu i pracy organizacji sportowych, w społecznych sekcjach sportowych tych organizacji.

Przypatrzmy się jaki jest udział zetempowców w codziennym życiu sportowym na terenie województwa kieleckiego. Zaczynamy od WKKF Pracuje tutaj szóstka zetempowców. Są to kolejni z koleżanki na stanowiskach samodzielnym, kierowniczym. Kierujący ci, przychodząc do naszego aparatu w większości wypadków byli wysuwani

przez ZMP jako dobrzy aktywiści. Jednakże zniknęli z codziennym życiem sportowym, trudności w pracy społecznej — sportowej ci młodzi ludzie nie produkują w niej, nie potrafili do pracy w sporcie zachęcić swych towarzyszy z ZMP. Ani Zarząd Miejski ZMP w Kielcach ani Zarząd Wojewódzki nie stawiają przed tymi aktywistami zadań w sporcie. Ich rola ogranicza się najczęściej do roboty wykonawczej, administracyjnej. Tacy np. kolejni z koleżanki z Krak. — inspektorzy społecznych sekcji nie wykonują swej pracy zawodowej na zebraniach zetempowców, nie uczestniczą, a mimo to z ich pracy nie wyciąga się wniosków. Kol. Majcher — inspektor propagandy WKKF pracuje nieplanowo, nie widzi potrzeby pracy propagandowej w terenie, nie lubi krytyki.

Przechodząc do oceny pracy społecznych sekcji sportowych WKKF trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że naderaz opiera się ona na ludziach starszych, często nie nadających się do potrzeb i tempem rozwoju życia kół sportowych. LZS-ów czy SKS-ów. Na ogólna liczbę 180 aktywistów pracujących w WKKF jest zaledwie 39 zetempowców. Jest to liczba za mała.

HENRYK OSTERCZY
Przewodniczący WKKF
w Kielcach



Dążąc do jak najlepszego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe przejdą rad nadzorowych przeprowadzając w sklepach spółdzielni gminnych kontrolę zaopatrzenia tych sklepów. Na zdjęciu: przedstawiciele GRN w Wysogrodzie sprawdzają stan zaopatrzenia sklepu Gminnej Spółdzielni. Fot. Pienkowski (CAF)

Czy żal Alicji Ganzel jest uzasadniony?

Od kilku tygodni toczy się na łamach „Trybuny Kół ZMP” dyskusja w sprawie wykluczenia z szeregu ZMP Alicji Ganzel. Pracownicy Zakładów Włókienniczych w Kamiennicy k/Bielska Alicja Ganzel została usunięta z organizacji za przysposobienie społecznych pieniędzy, przeznaczonych na wycieczki dla robotników.

W tej sprawie wypłynęło do redakcji kilkadziesiąt listów. Niektóre z nich zamieściliśmy w „Trybunie Kół ZMP”. Zdania czytelników są różne. Jedni uważają, że organizacja postąpiła słusznie i że Alicja Ganzel nie jest uzasadniona, ponieważ była ona aktywistką ZMP i przez to ponosi większą odpowiedzialność za swoje czyny niż każdy inny członek kół. Tak twierdzą np. kol. Kaszuba z Grodek, Zofia Mariniak, Genowefa Krystyniak z Krakowa, a niektórzy z dyskutujących domagają się nawet usunięcia Ganzel z zakładu pracy.

Inni natomiast sądzą, że decyzja kół ZMP była niesłuszną, albo też uznając słuszność decyzji, uważają, że jednak żal Alicji Ganzel jest uzasadniony. Zarząd Zakładowy ZMP nie dostrzegł bowiem w porę jej braków i niedociągnięć w pracy produkcyjnej, które zwiększyły się jeszcze bardziej po przeniesieniu jej na inne stanowisko. Natomiast w okresie pracy Ganzel w Radzie Zakładowej, kół ZMP nie interesowało się jej życiem. Nie badała przyczyn oderwania się jej od organizacji. Takie stanowisko reprezentują w swych listach np. kol. Waligorska z Bielaw Wrocławskich, Krowczyńska z Bielaw Podlaskich, Paweł Paluch — górnik z kop. „Rokittnica”, Roman Waiss z Zakładu Mlekiego ZMP z Ozorkowa i wielu innych. Są i tacy, którzy domagają się zwrotu Alicji Ganzel legitymacji ZMP. Działają drukujemy wypowiedzi przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP przy Zakładach Włókienniczych im. Marianna Buczka z Kamiennicy k/Bielska (zakład, w którym pracuje Alicja Ganzel) i Genowefy Krystyniak z Krakowa.

Nie zrobiliśmy Ganzel żadnej krzywdy

Tow. Żurawski wczeprowodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w artykule „Mam do Was żal”... wyjaśnił, że Alicja była dobrą przewodniczącą kół oddziałowych, ale nie wyrabiała normy produkcyjnej. Zarząd Zakładowy ZMP stał się niedokładnie Alicji pomóc. Kierownik oddziału i ja często tłumaczyliśmy jej, że obowiązkiem każdego zetemponca, a tym bardziej aktywisty, jest dobre wykonywanie obowiązków zawodowych. Niestety nie odnosiło to należytego skutku. Niejednokrotnie zapraszaliśmy Alicję na zebrania Zarządu Zakładowego — by wyjaśnić jej błędy i pomóc w ich przezwyciężeniu. Alicja jednak nie przy-

chyłszy jest dla mnie to, że Alicja wciąż jeszcze nie rozumie, jak wielką krzywdę zrobiła organizacji. Świadczy o tym chociażby jej ostatnia wina wleża: „...Ja od was nie chcę. Dajcie mi spokój i nie straszcie mnie gazetą. Ja już jestem wychowana, a jeżeli według was nie — to się sama wychowam”.

Warto dodać, że człowiek który tak mówi na pewno nie jest przekonany o swojej winie.

Przewodniczący ZZ ZMP przy Zakładach Przemysłu Włókiennego im. M. Buczka
TADEUSZ JAŻWIECKI
Kamiennica k. Bielska

Jestem oburzona na Alicję Ganzel

Jestem oburzona na Alicję Ganzel! Zapytacie dlaczego? Postaram się to wyjaśnić. Kol. Ganzel była aktywistką, a więc jest winna podwójnie. Po pierwsze dlatego, że jako aktywistka dopuściła się kradzieży. Po drugie, kiedy się to wykryło starała się udawać niewinną. A co najgorsze — w sposób podstępny i obłudny uciącała winę na organizację. Nie zdobyła się na odrębnie samokrytycyzm. Nie potrafiła zrozumieć, że winna jest ona sama.

Mnie się zdaje, że Ganzel na pewno kradła nie na oczach wszystkich. Nie przyszła też na zebranie zetemponskie i nie przyznała się tam do kradzieży.

Kol. Ganzel sądziła, że jest sprytna, że swoim sprytem podbie serca słuchaczy. Mówmy szczerze i otwarcie, starała się w umiejętny sposób zagrać za brany na uczucie litości Ganzel mówi, że za to, że ona ukradła winien jest przewodniczący. Na pewno każdy powie za nią to samo: skąd przewodniczący kół ZMP może się orientować w sytuacji finansowej Rady Zakładowej skoro nie jest bezpośrednio w tym zainteresowany? Z doświadczenia wiem, że chociaż jestem przewodniczącą kół, to i tak nie orientuję się w finansach Rady Zakładowej. No bo skąd? Czy ja mam tam pójść sprawdzić? Więc skąd u koleżanki Ganzel ten żal.

A zresztą czy Alicja to dziewczyna dziesięcioletnia, która zwabiła kółkora zabawką i dla niej chciała zdobyć kilka złotych? Nie! Alicja to dorosła rozsądna kobieta, jeszcze do tego była aktywistką. A więc wiedziała, i była świadoma, że w Polsce Ludowej nie może zgłaniać ani jeden grosz, a cóż dopiero tysiące.

Gdy przyjęto mnie do organizacji, wtedy jeszcze nie znałam metod wychowawczych ZMP. Na jednym zebrań kół stała podobna sprawa: również pieniądze. Jakże byłam oburzona kiedy koleżanka — złodziejka wystąpiła i też z podobną twarzą w podobny sposób jak Alicja, zrzuciła winę na zarząd.

Była taka przebiegła, że się nawet rozplakała.

Miałam wtedy żal do całej organizacji, że w tak bezlistny sposób traktuje niewinną. Jakież było jednak moje zdziwienie, kiedy po kilku dniach pytała się ta sama koleżanka w mojej obecności swojej przyjaciółki czy ta „scena” dobrze jej wypadła... i dodając, że sądziła przedtem, że przewodniczący kół to „miekki” chłopak. Jednak nie dał się „naciąć” zakochała z ubolewaniem. Odtąd w takich wypadkach jestem bardzo ostrożna. A do kol. Ganzel mam żal. Za to, że była aktywistką dla interesu.

Jeżeli ktoś chce kogoś przekonać to sam musi być przekonany o słuszności sprawy, o którą walczy. I nigdy o tym nie zapomina. Jeżeli wtedy po awansie kol. Ganzel zmieniła swój stosunek do odcienienia, to pokazała, że jest aktywistką dla interesu. Sądziła, że skoro osiągnęła swój cel, do którego dążyła to nie ma celu się nadal wylać.

I tu może jedynie tkwić wina zarządu i przewodniczącego, że nie starał się dociec przyczyn dla której koleżanka Ganzel się zmieniła.

Po wystąpieniu kol. Ganzel stwierdziłam, że słowa którymi oskarżała naszą organizację obracając się przeciwko niej samej.

Kol. Ganzel, mam do was żal, że w naszej organizacji pracowałyście nie dla dobra ogółu a dla dobra własnego, że chciałyście oszukać organizację, wyzyskać dla własnych celów, murarzy, zbrojarszy, elektromonterów i inne nie są jeszcze może zdecydowani, jakie wybrać gałęzie przemysłu. Przypominajmy sobie, gdzie poszli pracować rezerwistów w ubiegłych latach. Pracują walcą o terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Pamiętajcie... ile to zawsze miejsca poświęcałyście w informacjach politycznych na omawianiu osiągnięć budowniczych Nowej Huty. O produkcji Kombinatu nowohutnickiego mówili-

Gdzie tylko pójdziecie...

Pamiętajcie... Zapadał wieczór. Nad obozem roziskrzono gwiazdki niebo. Ciepła, letnia noc nastrojała do wynurzeń, do długich rozmów o rodzinie, kochanej dziewczynie, towarzyszących pracach...

Obecnie towarzysze odchodzą do rezerwy. Rozpoczynacie nowy okres życia. Wojsko dużo wam dało. Pogłębiście swoją świadomość polityczną i wiedzę ogólną.

Niektórzy z was powrócą do swoich macierzystych zakładów pracy Inni, zwłaszcza ci, którzy w szeregu Ludowego Wojska Polskiego zdobyli zawody kierowników, mechaników, cieśli, murarzy, zbrojarszy, elektromonterów i inne nie są jeszcze może zdecydowani, jakie wybrać gałęzie przemysłu. Przypominajmy sobie, gdzie poszli pracować rezerwistów w ubiegłych latach. Pracują walcą o terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Wykreśli i gazetki ścienne. O życiu i pracy budowniczych Nowej Huty mówili wieczornice gawędy, śpiewane przez was piosenki. Nie jest też rzeczą przypadkową, że sprawom Nowej Huty poświęcałyście zawsze tak dużo czasu. Nowa Huta to przecież jeden z najważniejszych obiektów Planu 6-letniego. Nowa Huta jest dla nas tym bliższa i droższa, ponieważ buduje ją najlepsza i najofiarniejsza młodzież.

W Nowej Hucie spełniacie wielkie obowiązki. Pamiętajcie o tym, że rezerwistów kombinatu Cieszą się zavianiem całej załogi tak, jak w wojsku przodowali w wyszkoleniu bojowym i politycznym, tak i obecnie przodują w pracy, w każdej dziedzinie życia. Ktoż dziś nie zna na budowie nowohutnickiego Kombinatu rezerwistów tow. Bronisława Palaka, brygadysty produkcyjnej, młodzieżowej brygady zbrojarskiej. Nie od razu został brygadystą, tak jak nie od razu jego brygada zaczęła osiągać 382 proc. nowej normy. Palak był wśród załogi najbardziej zdyscyplinowanym, sumiennym i dokładnym w wykonywaniu powierzonych mu zadań. Wpływał na innych robotników, by starali się pracować wydajnie.

Wszystkim rezerwistom spotkanie na wszystkich budach Szczęśliwki w Nowych Tychach, w FSO na Żeraniu w Ursusie, POM ach i PGR-ach na MDM-ie, we wsiami spółdzielczych, indywidualnych — wszędzie tam, gdzie toczy się walka o realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

Ażadania te nie są łatwe. Mamy już poważne osiągnięcia w uprzemysłowieniu kraju, w stwarzaniu coraz to lepszych warunków dla ludzi pracy. Ale obok tych poważnych osiągnięć — tak jak to stwierdził IX Plenum KC PZPR — pozostają słabe strony w rozwoju produkcji rolnej, w zapewnieniu stałego dostaw potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy. W ciągu najbliższych dwóch lat należy wiele w tym kierunku zrobić. Swoją codzienną wyteżoną pracą budźcie rezerwistów, by do podnoszenia siły i potęgi naszej Ojczyzny, dobrobytu „dziś i jutro”. Bądźcie przekonani, że kierownicy zakładów pracy, że organizacje partyjne i zetemponskie, że wasi koleżki rezerwistki serdecznie was przyjmą. Bądźcie więc godnymi kontynuatorami dobrej sławy żołnierzy rezerwistów — obrońców i budowniczych naszej kochanej Ojczyzny.

M. ŻYCIŃSKI

„Cierpienia wynalazcy” czyli o biurokracji Klubu Techniki i Racjonalizacji w kędzierzyskich „Azotach”

W Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, podobnie jak w wielu innych zakładach, istnieje Klub Techniki i Racjonalizacji. Wiemy, jakie są zadania tego rodzaju klubów: szerzenie postępu technicznego, pomoc robotnikom-technikom i inżynierom w opracowywaniu wynalazków, usprawnianiu racjonalizatorskich, a następnie rozpatrywaniu, opiniowaniu tych wynalazków i usprawnień.

Niestety, nasz klub tych zadań nie spełnia. Oto fakty: Pracownik naszych zakładów, 40-letni Jan Horeszko, to człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach. W czerwcu 1952 r. po półrocznej pracy w zakładzie zgłosił on wniosek racjonalizatorski tzw. „automat do wyłączania prądu i sieci elektrycznych”. Usprawnienie to posiada ogromne znaczenie dla zabezpieczenia linii elektrycznych w wypadku zerwania sieci. A to kolejnie zatwierdzenia i rozpatrywania tego wniosku: Komisja Klubu wyzywa ob Horeszkę, aby uzupełnił pewne braki w swym wynalazku. Ob Horeszko po tygodniu, w obecności dwóch członków Komisji, Kustosza i Różycy, oddaje do opracowania projekt. Mija pół roku. Horeszko alarmuje Komisję i pyta, co się dzieje z jego wynalazkiem. Okazuje się, że rysunek zaginął. Szuka go inż. Chęciński, szukała cała Komisja. Szukają do dziś... Ostatnio Horeszko energicznie zaczął domagać się od Klubu wydania opinii o swoim projekcie. Inż. Chęciński, przewodniczący Klubu, oznajmił mu,

że już dawno wysłano te opinie. Przypomniał sobie nawet jakiej była treść. Horeszko posiadał i przekonał się, że opinie takie w ogóle nie wysłano. Inż. Chęciński przypłapywał na tak nieuczyniwy załatwianiu sprawy, tłumaczył się, że nie ma czasu, nie ma kto załatwić... że pracownicy zmieniają się itd. Horeszko mimo tych nieopowiedzi, pracuje dalej. Usprawnił już system badania przepuszczalności rur. Usprawnienie swoje oddał Opeli, biemu kierownikowi oddziału, w którym pracuje Horeszko — do zaopiniowania. Opinia Opeli brzmiła: „nie ma zastosowania”. Jak wielkie było zdziwienie Horeszki, kiedy przypadkowo zobaczył zastosowanie swego usprawnienia w innym oddziale.

Czas trwania pewnej ważnej pracy obliczono na 84,660 robotogodzin. Horeszko pomyślał, że projekt należy wykonać i znow zaczął się trudności. Horeszko zwracał się do kierownika raz i drugi z prośbą o pozwolenie wykonania usprawnienia w czasie dnia pracy. Spotkał się z odmową. Po jakimś czasie Horeszko dowiedział się, że pozwolenie na wykonanie takiego aparatu otrzymała narzędziownia, która po prostu bezprawnie oparta się na głównej myśli. Horeszki. Tymczasem Horeszko po pracy i bezniczyjej pomocy sam wykonał aparat. Aparat wykonany przez od-

dział narzędziowni nie odpowiada celom zamierzonym przez Horeszkę i stoi dziś bezużytecznie w kantorku mistrza. Usprawnienie Horeszki, które sam wykonał, czeka z kolei na obliczenia kalkulacyjne, na postawienie których, Horeszko ma otrzymać premie.

Zastanawiamy się teraz, jak długo będzie czekał Horeszko na premie? „Mam jeszcze wiele innych wniosków” — powiedział mi kiedyś Horeszko — tylko powiadzić — czy można mieć chęć i zaufanie do tych, którzy decydują o mojej pracy? Takie stosunek Komisji Klubu Techniki i Racjonalizacji z przewodniczącym inż. Chęcińskim na czele do robotnika racjonalizatora Horeszki, to niebezpieczny przejaw hamowania twórczej myśli robotnika — hamowania postępu technicznego, to objaw biurokracji i bezduśności. A czy takich Horeszków w Zakładach w Kędzierzynie nie ma więcej? Trzeba, by Dyrekcja i Rada Zakładowa do kładnie skontrolowały pracę Klubu, aby winnych biurokracji ukarać. Godna surowego napiętnowania jest nieuczciwość z jaką potraktowano Horeszkę i fakt, że zatwierdzenie cennych wniosków racjonalizatorskich trwa już 16 miesięcy.

Korespondent R. JANICKI Zakłady Przemysłu Azotowego Kędzierzyn

Od dyrekcji Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie oczekujemy wyjaśnień. RED.

Sześć lat Teatru Robotniczego przy ZPB im. II Armii WP

DO BIELAWY ... 500 Kilometrów

Mierzeja czytał tekst sztuki wolno i wyraźnie. Treść blińska i znana docierała do każdego ze słuchaczy przypominając mu salw Rewolucji Październikowej. Gdy skończył, oklaski zatwierdziły jego propozycję — sztuka została przyjęta. W kilka dni później, gdy brudne platy śniegu topniały pod pierwszymi promieniami marcowego słońca, odbyło się pierwsze czytanie sztuki — pierwsza próba. Reżyser jeszcze raz spojrzął na zespół: — czy damy radę? Obsada sztuki wymaga 50 osób i około 8 ról dublowanych. A odpowiednia interpretacja tekstu?

Powoli otworzył egzemplarz z napisem na okładce: Aleksander Korniejczuk — „Zagłada eskadry”. Skinął głową. — Proszę, możemy zaczynać... Kiedy w jakiś czas później jechałem do Bielawy, przeglądając „Gazetę Robotniczą” znalazłem w niej taką notatkę: „Zespół Teatru Robotniczego przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie obchodzi szóstą rocznicę swej aktywnej działalności”.

Rośnie zespół Te młnne sześć lat były dla zespołu z Bielawy okresem ciągłego dojrzewania artystycznego i politycznego. Początkowo zespół był wybitnie elitarny: pełne prener — produkujący tkacz, awanturnik kierownika biura tkalni, Nowaczyk Nifer — referent planowania, czy Gospodarczyk Jan — przewodnik pracy, wykonujący 140 proc. normy. Przyszło wielu przyjaciół i sympatyków. Bowiem sprawy zespołu dramatycznego stały się również sprawami całego kolektywu robotniczego ZPB im. II Armii WP w Bielawie.

Sala była pełna. I tym razem kolektyw robotniczy nie zawiodł. Przyszli nie tylko członkowie zespołu, tacy jak Mirosław Pasternak — stolarz, Józef Roczny — produkujący tkacz, awanturnik kierownika biura tkalni, Nowaczyk Nifer — referent planowania, czy Gospodarczyk Jan — przewodnik pracy, wykonujący 140 proc. normy. Przyszło wielu przyjaciół i sympatyków. Bowiem sprawy zespołu dramatycznego stały się również sprawami całego kolektywu robotniczego ZPB im. II Armii WP w Bielawie.



T. Mierzeja w „Zagładzie eskadry” (rys. członka zespołu)

członkami zespołu. Liczna lektura, pogadanki lub filmy na tematy poruszane w sztuce pomagają artystom-amatorom w zrozumieniu i wczuciu się w jej atmosferę. Jednocześnie i w ten sposób członkowie zespołu rozszerzają swoje, niekiedy niedostateczne wiadomości z zakresu literatury, historii, językoznawstwa, geografii, czy zagadnień współczesnych. Bardziej starannie i ciekawie wystawione laski sztuki jak: „Poemat pedagogiczny” Makarenci — nagrany częściowo przez Polskie Radio, „Trzeba było iskrę” — Leona Pasternaka, „Brygada szlifera Karhana” — Kani, czy też „Wczoraj urodzony” — Kanina — zyskały zespołowi szeroką popularność nie tylko w okolicy, ale i w całym województwie wrocławskim.

Trzeba podkreślić tutaj, że zespół nie należy do tych zespołów, które dają przedstawienia wyłącznie na „własnym podwórku”. Niejednokrotnie dawal on występy w Dzierżonowie, Zabkowiech, Świdnicy, Strzegomiu, Wąbrzychu Polanicy, Kudowie, przyjeżdża do PGR-Owiczno, gromad Lagiewniki i Jordana. W ramach patronatu nad gminą Ostroszowice zespół ten systematycznie daje tam przedstawienia, wstępując na akademie i uroczystościach.

Wymieniamy te wszystkie sukcesy, jakie odnosi zespół w swej pracy artystycznej, nie wolno nam zapominać, że jego członkowie są przecież robotnikami. Może więc ktoś zapyta: — a jak u nich z produkcją? Słuszne pytanie. Mam przed sobą listę członków zespołu. Przeszło 80 osób. Wybieram — właśnie nie ma co wybierać. Podaje po kolei: Tadeusz Luczyński, lat 26, producent tkacz, wysunięty na kierownika BHP, przewodniczący Rady Oddziału; Jan

Groźniak, lat 18 — wyrabia 172 proc. normy; Zbigniew Karasiński, lat 20 — 180 proc. normy; Jan Respondek, lat 19 — podmiestrz przędzalniczy i przewodnik pracy; Jan Białas, lat 20 — ślusarz przędzalniczy, racjonalizator — 180 proc. normy; Stefan Szczupak, lat 43 — podmiestrz w wykańczalni. 170 proc. normy... I tak do końca listy. Przy każdym nazwisku, czy to stary czy młody, uwaga: racjonalizator, przewodnik pracy, działacz społeczny. Jest też i taka pozycja: Michał Bachert, lat 13 — uczeń 8 klasy szk. podstaw. — przewodnik nauki...

Praca i jej wyniki W czasie Ogólnopolskiego Konkursu Teatralnego zorganizowanego w czerwcu br. przez CRZZ zespół ten otrzymał I nagrodę za wystawienie „Zagłady eskadry” — Korniejczuka. Reżyser Mierzeja może być dumny ze swego zespołu. Zespół może być dumny ze swoich osiągnięć. Nie łatwa była praca nad wystawieniem „Zagłady eskadry”. Oto co piszą o niej młodzi robotnicy: — „w związku ze sztuką przestudiowano „Drogę przez mekę” Tolstoja, w formie głośnego czytania. Zapoznano się też z materiałami XIX Zjazdu KPZR”.

„Na każdy film i sztukę chodzi cały zespół razem, aby potem wspólnie dyskutować nad walorami i błędami, oraz wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski. Cały zespół wjeżdża też do teatru i opery do Wrocławia, Ogładałiśmy m. in.: „Człowieka z karabinem”, „ogodina, „Trzydzieści srobników”, „Fasta i „Madame Butterfly” Pucciniego... „O” marca odbywały się codziennie próby aż do eliminacji wojewódzkich. Pod koniec tego okresu daliśmy przedstawienie połączone z dyskusją. Notowa-

liśmy skrzętnie wszelkie uwagi jury, wiodni, aby później jeszcze raz, już w ścisłym gronie omówić całość z reżyserem”.

Kiedy wyjeżdżając, zapamiętałem rezysera Mierzeję, co ma „w programie” na przyszłość, ten zamarszył się — widzieli, nie wiem czy to nie będzie zbyt śmiały zamierzenie. Czy zespół da sobie radę? Muszę się jeszcze poradzić... Dalej będzie na pewno tak, jak na początku raportu... Narada... Na temat zebrania z robotnikami, dyskusja — i dalej wiece...

Wasiwieci, to przepraszam — nie wiedcie. Następna sztuka, którą ma zamiar wystawić amatorski zespół artystyczny sa „Sprawiedliwi ludzie” Kazimierza Brantysa. Zamierzam bardzo ambitnie. Ale po sukcesach „Zagłady eskadry” na pewno dla zespołu i reżysera — wykonalne. Amatorski zespół dramatyczny przy BZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie ma za sobą 6 lat pracy. Sześć lat — nietłachym sukces — ale uwiecznionych pełnym moce zespołu z Bielawy ożwił bardzo i podniósł na wyższy poziom życie kulturalne Zakładów i okolicy. Zespół w ciągu tych lat, nie tylko sukcesów ale i załamów, zaharował się, wzmocił — stworzył zgrany i ambitny kolektyw. Te wszystkie osiągnięcia są bardzo ważne. Ale jest jeszcze jedna sprawa, bodaj czy nie najważniejsza. Zespół na swym własnym przykładzie pokazał jasno, że praca w zespole amatorskim może iść w parze z osiągnięciami produkcyjnymi każdego z jego członków. Że praca w zespole nie tylko nie przeszkadza, ale wybitnie przyczynia się do wysokiego przekraczania norm produkcyjnych. Zespół z Bielawy możemy śmiało nazwać dziś produkującym zespołem amatorskim naszego kraju. Dowiódł tego swymi wynikami w pracy ideologiczno-artystycznej. Zasłużył w pełni na zaszczytne miano — chęba pierwszego w Polsce — Amatorskiego Teatru Robotniczego.

WOJCIECH KOZŁOWICZ

